

Niespodzianka prosto z Paryża! Na ursynowskim jubileuszu Joanny Żółkowskiej

data aktualizacji: 2022.05.11



Owacją na stojąco zakończyła się premiera spektaklu "Pani Pylińska i sekret Chopina" z Joanną Żółkowską w roli tytułowej. Aktorka oficjalnie świętowała tą kreacją 50-lecie swojej pracy zawodowej. Na deskach UCK "Alternatywy" zobaczyliśmy także świetną grę Kacpra Kuszewskiego oraz Pauliny Holtz, ale największą gwiazdą przedstawienia był... Chopin.

Eric nienawidził pianina. Ale gdy usłyszał po raz pierwszy Chopina, postanowił doskonalić swoje umiejętności gry na fortepianie. Z polecenia trafia pod skrzydła ekscentrycznej nauczycielki pani Pylińskiej, polskiej emigrantki, która stosuje mocno niekonwencjonalne metody nauczania. Trzyma swojego ucznia z dala od instrumentu, każe mu zbierać kwiaty, tak aby nie spadła z nich kropla rosy, czy wreszcie przychodzić na lekcję po... seksie. Czy te metody mogą zadziałać?

Niespodzianka prosto z Paryża

Powyższy opis to fabuła przedstawienia "Pani Pylińska i sekret Chopina" na podstawie powieści bardzo poczytnego francuskiego pisarza Erica-Emmanuela Schmitta. Zbieżność imion autora i bohatera jest nieprzypadkowa, bo to... częściowa autobiografia. Prawdziwe są perypetie adepta fortepianu oraz jego miłość do twórczości polskiego kompozytora, natomiast pani Pylińska jest postacią całkowicie zmyśloną.

Skąd to wiemy? Bo specjalnie na premierę spektaklu w reżyserii Roberta Glińskiego na Ursynów

prosto z Paryża przyjechał jej autor, który opowiedział o tym widzom.

- Chopin to wielkie szczęście obu naszych narodów. Jestem szczęśliwy, że mogę tu być. Do tej pory nie wiedziałem, jak pani Pylińska mogłaby wyglądać, ale teraz już to wiem! Jeśli chodzi o część autobiograficzną, to nie wiedziałem, że tak dobrze mówię po polsku - żartował (po francusku) Eric-Emmanuel Schmitt już po premierze, składając hołd Joannie Żółkowskiej i Kacprowi Kuszewskiemu.



fol. UCK

Rolę stanowczej i oryginalnej nauczycielki zagrała oczywiście sama jubilatka. Wykreowała postać pełną humoru, nieco staroświecką, ale pełną pasji i autentycznej miłości do muzyki. Dość powiedzieć, że to kobieta, która wierzy, że pająk zwisający na nici to reinkarnacja Chopina, który "podziwia" jej grę.

Czwarty aktor. Nie powiedział ani słowa

Komplementy za świetną grę powinien otrzymać jednak w szczególności odtwórca roli Erica Kacper Kuszewski. To jego narracja oraz ruch sceniczny (Pani Pylińska kazała mu się np. kłaść pod fortepianem) były podporą sztuki. Nadawały jej niezbędnego dynamizmu, bez którego sztuka byłaby przegadana.

Był ktoś jeszcze - aktor, który nie wypowiedział ani jednego słowa, ale - paradoksalnie zagrał w "Pani Pylińskiej" główną, bardzo emocjonalną rolę. To... Fryderyk Chopin, a właściwie jego muzyka, która co i rusz wybrzmiewała z fortepianu ulokowanego na scenie. Najszynniejsze utwory kompozytora

"ćwiczyły" na nim główne postacie, robiły to rękoma pianistki Leny Ledoff, urodzonej w Rosji, a mieszkającej i tworzącej w Polsce od 1994 roku. Jej wykonania - nie tylko Chopina, ale też Liszta - były znakomitymi wstawkami. Jeśli ktoś chciał poobcować z muzyką klasyczną, to miał ku temu doskonałą okazję!



fol. UCK

"Pani Pylińska i sekret Chopina" to spektakl o poszukiwaniu drogi w życiu, o tym, że uprawianie sztuki to poświęcenie, że trzeba do tego ogromnej pasji i samozaparcia. To kosztuje. Ale sztuka potrafi się nam odwdzięczyć, jest niezbędna do życia jak tlen, daje radość i sens. Tak jak Chopin pomógł Ericowi odnaleźć drogę przede wszystkim w życiu osobistym, tak w realu pomógł Ericowi Emmanuelowi Schmittowi zostać pisarzem.

Owacja na stojąco. Za 50 lat na scenie

Tę drogę - w swoim artystycznym życiu - z pewnością znalazła 50 lat temu wtorkowa jubilatka Joanna Żółkowska. Standing ovation, jaką zaserwowała jej ursynowska (i nie tylko) publiczność dała temu najlepszy wyraz. Aktorka ma na swoim koncie 100 ról, o czym nie zapomniiał wspomnieć krytyk teatralny Tomasz Miłkowski.

- Przez te 50 lat powstała prawdziwa układanka wielu postaci z rozmaitych pól: farsowych, tragicznych, dramatycznych. Zaczęło się w Starym Teatrze w Krakowie od Zosi w "Dziadach", później Joanna Żółkowska przyjechała do Warszawy, do Teatru Powszechnego, aby zagrać w "Sprawie Dantona", spektaklu, który elektryzował publiczność stolicy. I została w tym teatrze przez

40 lat. To były wspaniałe role, np. Pani Page w "Wesołych kumoszkiach z Windsoru" czy Swatka w "Ożenku". Cechą jej aktorstwa jest umiejętność nawiązywania kontaktu z partnerem na scenie. Tworzyła wspaniałe duety - z Januszem Gajosem czy swoją córką - mówił Miłkowski, prezes sekcji polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych. Wręczył aktorce nagrodę od krytyków za 50 lat aktywności na scenie.



Oklaskom, kwiatom i gratulacjom od gości nie było końca. Wzruszona jubilatka podziękowała publiczności za spędzenie z nią tego wyjątkowego wieczoru, po czym zaprosiła na tort. Obyśmy mieli okazję jeszcze nie raz, nie dwa zobaczyć ją na nowej ursynowskiej scenie!

Procentuje bowiem decyzja o budowie UCK "Alternatywy" wraz z pełnym zapleczem teatralnym, z dużą sceną, na której można wystawiać właściwie wszystko, czego dusza zapagnie. Dzięki temu na Ursynowie możemy gościć premiery ważnych spektakli, największe gwiazdy i teatry. Wtorkowy spektakl Joanny Żółkowskiej był tego najlepszym dowodem. Ciekawe, co wyrobiona i spragniona teatru na najwyższym poziomie ursynowska publiczność zobaczy już wkrótce...

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/niespodzianka-prosto-z-paryza-na-ursynowskim-jubileuszu-joanny-zolkowskiej,19939.htm>